

JOURNAL "POLAK"
5, RUE GODOT-DE-MAUROY - PARIS (9^e)

Monsieur le Ministre
de l'Instruction Publique
Bibliothèque & Musée
39 Rue du Collège
PARIS 8^e

5, rue Godot-de-Mauroy
Paris

OLA K

(LE POLONAIS)

Dodatek miesięczny: **SKARBIEC**

POLAK wraz ze SKARBCEM
kosztuje:
kwart. 3 fr.; półrocznie 6 fr.
Zagranicą:
kwart. 5 fr.; półrocznie 10 fr.
Numer poszczególny 10 cent.
Dla żołnierzy i jeńców:
kwart. 1 fr. 50; półroc. 3 fr.

OGŁOSZENIA kosztują:
2 franki za wiersz drob. druku



WOJSKO POLSKIE WE FRANCJI

WRĘCZENIE SZTANDARÓW

Wspaniała i wzruszająca uroczystość wręczenia sztandarów pułkom polskim odbyła się w sobotę, dnia 22 czerwca, w niezbyt odległej od frontu miejscowości, w Szampanji. O godzinie 9-ej rano, do wielkiej polany, leżącej na łagodnej pochyłości wzgórza i otoczonej ciemnym wieńcem lasu, przy dźwiękach *Marsyljanki*, zajechał długi sznur samochodów wojskowych, wiozących z pobliskiej stacji przybyłych na uroczystość gości. Wkrótce przed skromnym ołtarzem polowym stanął Prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej, p. R. Poincaré, mając po prawej ręce Prezesa Komitetu Narodowego Polskiego, p. R. Dmowskiego, po lewej zaś Ministra Spraw Zagranicznych, p. S. Pichon'a. Byli obecni liczni dygnitarze cywilni, między którymi Naczelnny Komisarz Propagandy, p. Kłobukowski, oraz wojskowi z gen. Gouraud na czele; członkowie Komitetu Narodowego Polskiego; *attachés* ambasad i przedstawiciele misyj wojskowych Anglii, Włoch i Stanów Zjednoczonych; delegaci Rad miejskich tych miast, które ofiarowały wojskom naszym sztandary: Paryża, Nancy, Verdun i Belfort; wreszcie przedstawiciele kolonij polskiej i weterani 1863 r. z Wład. Mickiewiczem na czele. W pewnym oddaleniu, frontem do ołtarza, ustawione były w podkowę głębokie kolumny piechoty, oddziały artylerji, lotnictwa i ułanów, którym w języku francuskim nadano niezapomnianą, okrytą chwałą nazwę szwoleżerów. Przed ołtarzem stanęło ośm amarantowych z orłami srebrnymi sztandarów.

Odprawiona została cicha polowa Msza święta, podczas której orkiestry wojskowe grały nasze hymny i odwieczne pieśni nabożne.

Gdy zabrzmiały dzwonki na podniesienie, słońce wyszło za obłoków i opromieniło złotymi blaskami obraz niezapomniany.

Po Mszy św. celebrant poświęcił drogicę sercu polskiemu znaki i donośnym głosem odczytał rotę przysięgi. Z podniesioną prawicą złożyło wojsko przysięgę, po której z tysięcy piersi zagrzmiął okrzyk: Niech żyje Polska!

Następnie p. Prezydent Rzeczypospolitej mając wciąż po prawej stronie Prezesa Komitetu Narodowego Polskiego, po lewej zaś gen. Gouraud, dokonał krótkiego przeglądu, obchodząc ustawione szaki, poczem przystąpiono do ceremonji wręczenia sztandarów.

Przed ustawieniem w szereg i otoczeniem wartą honorową chorągwiemi stanął Prezes Komitetu Narodowego Polskiego i wygłosił do

Prezydenta Rzeczypospolitej, następującą mowę po francusku:

**Mowa p. Romana Dmowskiego,
Prezesa Komitetu Narodowego
Polskiego**

(W tłumaczeniu z francuskiego)

Panie Prezydencie,

Dzień, w którym głowa Francji i twórca Armji polskiej znalazł się pośród żołnierzy tej Armji, pozostanie niezapomnianym w jej rocznikach. W imieniu tej Armji, w imieniu Komitetu Narodowego Polskiego i wszystkich moich rodaków, witam Cię i proszę o przyjęcie wyrazów głębokiej wdzięczności za Twój pamiętny Dekret dnia 4 Czerwca 1917 r., który powołał do życia samodzielną Armję polską, i za ten zaszczyt, który jej sprawiłeś, uświetniając dzisiejszą uroczystość swoim udziałem.

W tych aktach pozwalamy sobie widzieć kontynuację ścisłej przyjaźni, łączącej Francję z Polską, przyjaźni posiadającej swą dawną i piękną tradycję, jak i braterstwo broni dwóch narodów, które nie od dziś datuje.

Widzimy je również w pięknym geście miast francuskich, które sztandary polskim pułkom ofiarowały: Paryża, stolicy nie tylko samej Francji, lecz i cywilizacji Zachodu, Verdun'u i Belfort'u, dwu sławnych warowni, których nazwy zostaną nazawsze uwiecznione chwałą, Nancy, drogiego miasta Lotaryngji, z którym nas wiąże cenne wspomnienie króla Stanisława.

Polska oddawna widziała w tryumfach Francji zwycięstwo swojej sprawy. I Polska pojmowała zawsze, że jej nieszczęścia głęboko są odczuwane przez naród francuski. Mamy głęboką wiarę, że Ty, Panie Prezydencie, i mężowie, stojący na czele rządu francuskiego, w swem dążeniu do zwycięstwa i do zapewnienia światu trwałego pokoju, obejmujecie myślą sprawę Polski, sprawę narodu, najwięcej ze wszystkich dotychczas pokrzywdzonego, że Francja i jej sprzymierzeńcy uznali stanowisko, jakże Polsce się słusznie należy w wielkiej rodzinie narodów. Ze swej strony możemy Cię zapewnić, że pragnieniem Polski, która nigdy się nie pogodziła ze swem poniżeniem, i która, z chwilą wybuchu tej wojny, zwróciła swe wysiłki do narodowego zjednoczenia i niepodległości, że najgorętszym jej pragnieniem jest przyczynić się, o ile jej siły pozwolą, do zwycięstwa Aljantów, a w przyszłości w ścisłym związku z Francją i innymi narodami zachodu, współdziałać utrzymaniu trwałego i sprawiedliwego pokoju i pracować dla postępu wspólnej nam cywilizacji, którą ojcowie nasi we wschodniej Europie szerzyli i za którą obficie krew przelewali.

**Przemówienie zwrócone do żołnierzy
w języku polskim**

«Żołnierze Wojska polskiego!

«Oto sztandary, z którymi występujecie do boju, jako Armja polska, samodzielna, walcząca w imię Polski. Jużecie ten bój rozpoczęli, pierwszy pułk strzelców już stoi na pozycjach, na których krew polska już się przelala. Wstępujecie w ten bój nie tak, jak wielu nieszczęsnych naszych braci, nie jako niewolnicy, pe-

dzeni przez obcych za obcą im sprawę, ale jako wolni synowie Polski, idący w walkę za wyzwolenie ojczyzny, za wyzdarcie waszej ziemi z rąk wroga. Walczycie o to, by ojczyzna nasza, rozdarta, podzielona przez sąsiadów, była napowrót jedną, tak jak jest jedną w waszych sercach — o czem najlepiej świadczy to, że ze wszystkich, bez wyjątku, ziem Polski zebraliście się w tych szeregach. Walczycie o to, by panowanie obce i wyzysk kraju naszego przez obcych raz na zawsze ustał, byśmy napowrót zostali gospodarzami u siebie, w Polsce wolnej i niepodległej. Walczycie wreszcie o Polskę nową, odrodzoną, jednakową Matkę dla wszystkich swoich dzieci, w której wszyscy jednako będą obywatelami, złączonymi w pracy dla jej pomyślności, jak dziś złączeni jesteście w boju o jej wolność. O tem pamiętajcie Wy, Synowie ludu polskiego, którzy tu w szeregach stoicie, spełniając względem ojczyzny swój obowiązek najświętszy, tem samem zaświadczaacie o swoich w niej prawach.

«Przeciw komu walczycie?

«Przeciw tym, co rozdarli naszą ojczyznę, co postanowili nasz naród wytepić, a przynajmniej zmniejszyć i zubożyć, w niewolników swoich na wieczne czasy zamienić. Przeciw Niemcom, odwiecznym wrogom naszym, którzy nam szmat za szmatem ziemię naszą wydzierają, którzy nam nawet mowę polską usiłują odebrać, którzy, niegdyś obmyśliwszy i wykonawszy rozbiór Polski pomiędzy trzy państwa, dziś całą naszą ojczyznę chcą ujarzmić. Przeciw Austrii, która zmuszona częściowo uznać nasze narodowe prawa, uczyniła rządy w swoim zaborze rządami niesprawiedliwości, zepsucia politycznego i bezwzględnego wyzysku.

«Trzeci sprawca rozbioru naszej ojczyzny, już ziemię polskie utracił i dziś, bezsilny, sam zagrożony jest ujarzmieniem przez Niemców.

«Z kim idziecie w tę walkę?

«Z narodami, które do krzywd Polski nigdy się nie przyczyniły, w których ojcowie nasi zawsze widzieli sojuszników Polski, i w których zwycięstwie my jedynie widzimy ocalenie naszej ojczyzny: z Francją, o którą zawsze opierała się nasza walka o wolność, z którą tyle serdecznych węzłów oddawna nas łączy; z Anglią, która nie pierwszy raz zaświadcza swą sympatję dla naszej sprawy i dla naszej walki o wolność; z Włochami, które niedawno własną wolność i zjednoczenie wywalczywszy, tem żywiej odczuwają nasze dążenia; z wielką Rzeczypospolitą Amerykańską, z którą nas łączą imiona Kościuszków i Pułaskich, która miliony naszych rodaków gościnnie przyjęła na swej ziemi.

«Głowa Francji, przedstawiciele sprzymierzonych wielkich narodów i ich walecznych armij znajdują się tu dziś między nami, zaświadczaając o tem, że się łączą z naszą walką o wolność, że przyjmują naszą niewielką armję do zastępów walczących o tę wolność wojowników. Stwierdziły swą łączność z naszą sprawą i miasta Francji: Paryż, Verdun, Belfort i Nancy, które wam te sztandary ofiarowały. My, ze swej strony, zaświadczaemy im, że wielka ich sprawa jest naszą sprawą, i potwierdzimy te słowa czynem.

FOP 101

«Potwierdzi je żołnierz polski, który pod okrytym w wiekowych bojach sławą naszym sztandarem Orła Białego, okaże się godnym nieskalanych rycerzy, którzy ten sztandar zawsze wysoko nosili, jako sztandar wielkiego narodu, sztandar cywilizacji i wolności.»

(Zwracając się ponownie do p. Prezydenta Rzeczypospolitej. — Tłumaczenie z francuskiego).

«Panie Prezydencie,

«Stworzyłeś swym dekretem tę Armję, która dziś przed Tobą stoi; jako Szef Francji dałeś nam możność podnieść ponownie sztandar Polski.

«Jako Szef Francji i przedstawiciel sprawy Aljantów, zechciej wręczyć te sztandary Armji polskiej, która dziś swej zwierzchniej władzy nie posiada, ale która jest pewna, że ją posiada za sprawą Francji i jej Aljantów.

«Niech powiewają one obok sztandarów Francji i narodów sprzymierzonych, niech prowadzą żołnierza polskiego do zwycięstwa w walce za wielką sprawę wolności świata, za sprawę Aljantów, która jest równie drogą Francji i Polsce!

W odpowiedzi P. Prezydent wygłosił piękną mowę, która brzmiała, jak następuje:

Mowa p. Rajmunda Poincaré, Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej.

(w tłumaczeniu z francuskiego).

«Panowie,

«W imieniu Francji składam hołd sztandarom, które miasta Paryż, Nancy, Belfort i Verdun ofiarowały Armji polskiej, tworzącej się pod przewodem Komitetu Narodowego Polskiego; Paryż, który od półtora stulecia przyjmował zawsze z gotowością i wzruszeniem synów Polski męczeńskiej; Paryż, gdzie Kościuszko przeżywał promienne chwile swej młodości i czarne godziny u schyłku życia; Paryż, skąd podążył on za morza bronić młodej Rzeczypospolitej, jako adjutant Waszyngtona i towarzyszył broni Lafayette'a. Ofiarował sztandar swój Paryż, który okłaskiwał z zapalem wzniosłe poezje Mickiewicza, otworzył mu z radością podwoje *Collège de France* i następnie oplakiwał go, jak syna rodzonoego, gdy zmarł w Konstancyopolu. Jego zwłoki przeniesione do Krakowa spoczywają obok Sobieskiego. Kościuszki i Poniatowskiego, marszałka wojsk napoleońskich. Ofiarowało sztandar miasto Nancy, które wyrażając wiernie wdzięczność całej Lotaryngji, wzniosło pomnik «Stanisławowi dobroczyńcy» na przepięknym Placu Królewskim, ozdobionym dziełami sztuki genialnych artystów Hira, Guibala, Jana Lamour. Nancy, które w Kaplicy *Bon Secours*, wzniesionej na wzór świątyni polskich, przechowuje grobowiec Katarzyny Opalińskiej, mauzoleum Stanisława i serce Marji Leszczyńskiej; Nancy, którego wdzięk królewski znieważają codziennie pociski i bomby i które zazdrośnie strzeże przed zakusami wroga swoje pałace, fontanny swoje i portyki, bezcenne skarby, pozostawione przez dobrego króla Polski starej stolicy Lotaryngji. Belfort — czujna strażnica, którą Niemcy już w wojnie poprzedniej napróżno usiłowały zaskoczyć i zniszczyć, a której w obecnej chwili tylko zdaleka grozić pozwalają się jeszcze. Nie mógł nie współczuć długim mękom Polski Belfort, który czujnym okiem spogląda na równinę Alzacką, świadek żalony cierpień znoszonych przez pół wieku pod obcym jarzmem przez prowincję francuską. Wreszcie Verdun, którego sławne imię dzwięćć będzie w ludzkości po wsze czasy, jak pieśń zwycięstwa i wyzwolenia. Verdun, opoka prawa i reduta wolności; Verdun, które poświęcając się ofiarnie dla Francji, poświęciło się jednocześnie na rzecz wszystkich ludów uciśnionych i zasłużyło na wdzięczność świata.

«Przez takie miasta ofiarowane, sztandary polskie godne są zaiste szlachetnego narodu,

którego odrodzenie zwiastują, i dzielnych wojsk, które je na bój prowadzą.

«Święte emblematy, podobne w waszej nowej świętości sławnym chorągwiom Piastów i Jagiellonów, wy odradzacie czasy bohaterskie, gdy na amarantowym sztandarze bojowym orzeł biały rozwijał dumnie swe skrzydła. Jakież tłumy wspomnień powstają na wasz widok w pamięci Polski i Francji. Jakiegoż świetnego znaczenia nabieracie w oczach wszystkich narodów sprzymierzonych.

«Te sztandary polskie przywodzą na pamięć Francji i obraz oburzenia, którem gorzała ona od początku, na widok męki narodu polskiego i rozczłonkowania jego ojczyzny; i długotrwałą przyjaźń niegdyś zbyt często bezsilną, którą zachowaliśmy dla niedoli Polski; i przyjęcie braterskie tyłu wygnańcom okazane; i krwi francuskiej i polskiej wspólny przelew; i walki w szeregach Armji napoleońskiej; a potem, w czasach bliższych, te same ciężkie przejścia wspólnie przeżyte w 1870 r.

«A bliżej jeszcze, sztandary polskie składają świadectwo świetnym czynom polskich ochotników w obecnej wojnie i są odgłosem tyłu protestów, które słyszeliśmy w ogniu bitew z ust żołnierzy poznańczyków, którzy dość już mają przymusowego zaciągu do pruskich szeregów.»

Dla dzielnych żołnierzy tu obecnych i dla Polski całej macie, o sztandary! siłę symbolu potężniejszą o wiele jeszcze o bardziej świętą. Jesteście ojczyzną żyjącą, jesteście przeszłością odradzającą się w teraźniejszości, jesteście jutrenką wschodzącą po ciemnej nocy, wolnością po ujarzmienu. Odtąd nie pod obcym znakiem walczyć będą synowie Polski: mieć będą odtąd barwy własne. Przybyli tłumnie z za oceanu tworzyć będą armję samodzielną, walczącą obok Aljantów nie tylko o ideał wspólny, ale i o własny ideał narodowy. Dnie zbawczego podniecenia, dnie nadziei i zmartwychwstania!

Naród, który pomimo przemocy i ucisku zachował nienaruszenie narodową odrębność, który wytrwał namiętnie przy swych tradycjach narodowych, który nigdy nie pozwolił zagłuszyć swego głosu, lub stłumić swoich dążeń, którego dusza nieśmiertelna wystrzeliła przepięknym kwiatem sztuki i literatury — naród ten zrywa się oto do nowego pochodu krzyżowego.

Sztandary, bądźcie dla niego wyobrażeniem sprawiedliwości niewzruszonej, bądźcie zapowiedzią jego przywróconego zjednoczenia i państwowości odbudowanej. Wskrzescie w pamięci jego dzieci okrutne doświadczenia jego tułactwa i gorzkie nauki nieublaganej historii. Pobudźcie ich do czynów twórczych! Zagrzejcie do usiłowań najwyższych!

Oczy świata całego na was są zwrócone. Los Polski mógłby mu być obojętnym? Nawet Niemcy uznały, że nie są nań obojętne i próbowały oszukać opinię powszechną. Ale po Belgji, Polska wie dzisiaj, co są warte obietnice germańskie. W ambicji króla pruskiego leży źródło jej nieszczęść, jej ziemia stałaby się łupem mocarstw niemieckich, gdyby od nich miały być znowu zależne jej losy. Ci, co zdeptali prawa Alzacji i Lotaryngji i Belgji, mogą mieć wciąż na ustach słowa o sprawiedliwości i wolności, — nikt im nie uwierzy. Przeciwnie, wszystkie narody niewolne, Polacy, Czesi, Jugosłowianie, Włosi pokładają całą swoją ufność w powodzeniu naszego orzeła.

W dniu gdy Prezydent Wilson wystąpił obok Aljantów, oświadczył on, że odbudowanie zjednoczonej i niepodległej Polski jest warunkiem zasadniczym przyszłej równowagi europejskiej. Kierownicy rządów angielskiego, włoskiego i francuskiego, świeżo zebrani w Wersalu, podejmując tę samą myśl zasadniczą, uzupełnili ją głośnie, że Naród Polski musi mieć swój własny dostęp do morza.

Uroczysta deklaracja, do której urzeczywistnienia bliskiego chcą Aljantom dopomóc ci oto dumni żołnierze. Przyszłość całego narodu spo-

czywa w zwojach polskich sztandarów. Któż z was, Polacy, któż z was, Francuzi, mógłby wątpić o jutrze? Nie po to przecie, by odstąpić praw lub zdradzić wolę bratnich narodów walczy krwią zalanej ziemi. Nie po to, by pozostawić Europę i świat cały pod stałą groźbą imperjalizmu pruskiego, niemieckich napaści i zamachów śle szlachetna Ameryka setki tysięcy swojej tegiej młodzieży. Przybywają oni tłumnie i ochoczo, aby połączyć się z zastępami generała Pershing'a i zmierzyć się z wrogami rodzaju ludzkiego. I tak orzeł biały może znowu rozwinąć swe skrzydła. Wkrótce unosić się on będzie w blasku wypogodzonego nieba i w promieniach zwycięstwa.

Po skończonem przemówieniu p. Prezydent Rzeczypospolitej podszedł do łopocących z wiatrem sztandarów i przystąpiwszy do pierwszego, przypiął doń krzyż wojskowy; to sztandar sędznej kompanji Bajorczyków, złożonej z Polaków którzy zaraz po wybuchu wojny na ochotnika do legji cudzoziemskiej wstąpili i odznaczyli się w szeregu działów wojennych, zwłaszcza w ataku pod Arras, jak to stwierdza odczytany w tej samej chwili rozkaz do armji. Sztandar, przeszyty 48 kulami, trzyma jeden z nielicznych pozostałych Bajorczyków, por. Sobański, obecnie z 1-go pułku ułanów polskich. Drugi sztandar — to sztandar 1-go pułku strzelców, poświęcony i doręczony pułkowi d. 17 b. m., a obecny na uroczystości wraz z delegacją pułku z pułkownikiem Jasieńskim na czele. Jeden sztandar za drugim bierze Prezydent Republiki z rąk trzymających go i wręcza chorążemu odpowiedniego pułku. Chorąży całego wręczonego mu sztandar i w otoczeniu warty honorowej wraca na miejsce.

Następuje przegląd zgromadzonych wojsk. Kolumny sprawnie wykonywają obroty, szykując się do marszu. Rozlega się komenda i rozpoczyna się defilada. Przy dźwiękach marsza bataljony piechoty idą w szyku regularnym długimi szeregami, równym; mocnym a sprężystym krokiem, z głową dumnie podniesioną. Wszyscy widzą, czują, że tak idzie tylko pierwszorzędnym żołnierz, ożywiony duchem narodowym i wrodzonym animuszem żołnierskiej rasy; żołnierz, który ma w sobie nie tylko poczucie niezwyciężonej siły, ale i zadzierzwią fantazję; żołnierz, który za sobą czuje moc całego ludu polskiego, a przed oczami ma najwznioślejszy cel, jaki żołnierz-obywatel mieć może: Całość i Niepodległość Ojczyzny.

Długo trwa przemarsz bataljonów; idzie potem oddział lotniczy. Następnie wyciągniętym klusem przeciąga kolumna artylerji polowej, pozostawiając na widzach wrażenie skupionej a nieprzeparanej mocy. Wreszcie galopem przebiega szwadron 1-go pułku ułanów polskich. Widok tych ludzi, jakby urodzonych do konia i do szabli, wytworzył we wszystkich obecnych niezachwianą pewność, że ułani polscy we Francji, jak ułani Beliny i ułani Krechowiccy, godnie piastować będą świetne tradycje niezwyciężonej jazdy polskiej.

Po skończonej uroczystości, którą komenderował dowódca 1-go pułku, pułkownik Jasieński, p. Prezydent Rzeczypospolitej podejmował przybyłe z nim osoby oraz dowódców polskich śniadaniem w ratuszu pobliskiego miasteczka. O godzinie 2-iej po południu, pociąg dworski odszedł do Paryża.

Uroczystość wojskowa polska pozostawiła w duszach wszystkich jej uczestników wrażenie niezatarte.

Z CAŁEJ POLSKI

Zwołanie Rady Stanu

Pomimo strajku drukarskiego, dnia 11 czerwca wyszedł urzędowy *Monitor Polski* tylko z częścią urzędową, zawierający następujący reskrypt Rady Regencyjnej:

My, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, na zasadzie art. 14 Ustawy o Radzie Stanu, zwołujemy niniejszym Radę Stanu Królestwa Polskiego na dzień 22 czerwca 1918 r. do miasta stołecznego Warszawy.

Dan w Warszawie, dnia 11 czerwca 1918 r.

† Aleksander Kakowski, arcybiskup.
Józef Ostrowski.
Zdzisław Lubomirski.

Prezydent ministrów

Steczkowski.

Rada Stanu zebrała się zatem w sobotę. Nie posiadamy jeszcze wiadomości o przebiegu zebrania, wiemy atoli że zwołanie Rady Stanu nastąpiło w trudnej dla rządu polskiego chwili. Gabinet p. Steczkowskiego pragnąłby niewątpliwie stanąć przed tą instytucją, będącą zarodkiem Sejmu Polskiego, z rzeczywistymi zdobyczami, osiągniętymi na ciernistej drodze budowy państwa polskiego. Tymczasem, poza niektórymi projektami, faktów dokonanych jest bardzo niewiele. Sprawa przejmowania administracji idzie bardzo opornie. Sprawa wojska, szczególnie po rozwiązaniu Korpusów Polskich na wschodzie oraz po wstrzymaniu poboru, jest bolesnym ciosem dla Rady Regencyjnej. Zaś największą trudnością dla rządu polskiego w Warszawie jest zupełny brak jakiegokolwiek jasności w położeniu ogólnopolitycznym sprawy polskiej. Na notę rządu z dnia 29 kwietnia, zawierającą minimalny program p. Steczkowskiego niema dotychczas żadnej odpowiedzi. Misja ks. Macieja Radziwiła i hr. Ronikiera nie dopisała i kanclerz hr. Hertling nie chciał jej nawet przyjąć. Wiadomo także, że i pobyt w Berlinie austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych, Buriana nic nie wyjaśnił w sprawie polskiej, i że minister wrócił do Wiednia z próżnymi rękoma.

W takiej trudnej i niepewnej sytuacji znajduje się gabinet p. Steczkowskiego. Położenie Rady Stanu w tych warunkach również nie jest do pozazdroszczenia.

Stanowisko Koła Polskiego

Dopiero dzisiaj otrzymaliśmy pisma krakowskie z dnia 11 czerwca, zawierające dosłowne brzmienie uchwał komisji parlamentarnej wiedeńskiego Koła Polskiego. Dotychczas byliśmy skazani na telegramy ze źródeł niemieckich, które coprawda podały główną treść postanowień Komisji, uwidaczniających silny zwrot opozycyjny przeciwko gabinetowi d-ra Seidlera. Oto treść rezolucyj krakowskich według urzędowego komunikatu Koła:

« I. Komisja parlamentarna upoważnia prezydium do wszczęcia rokowań z ugrupowaniami parlamentarnymi, któreby dały rekojmie skutecznej obrony przed wszelkimi zamachami na niepodzielność Galicji, zapewniły obronę ziem polskich, uwolnionych spod zaboru rosyjskiego przed zamysłami aneksyjnymi, oraz zabezpieczyły Koło Polskiemu spełnienie wszelkich rządowi przez Koło postawionych postulatów krajowych.

« Wynik rokowań przedłoży komisja Koła Polskiemu do zatwierdzenia.

« II. Zważywszy, że rząd Dr. Seidlera zajął wobec sprawy polskiej wręcz wrogie stanowisko, ukoronowane między innymi tajnym traktatem, odnoszącym się do podziału Galicji;

« że od początku swojego urzędowania, pomimo, że Koło Polskie umożliwiło trzykrotnie przejście budżetu w Parlamencie, pomimo katagorycznych zobowiązań, nie spełnił postulatów Koła nawet tych, które wypływały z obowiązku państwa wobec obywateli;

« że w jaskrawy sposób złamał podstawy utrzymania pokoju między narodami na czas wojny, że w wysokim stopniu podkopał życie parlamentarne, że doprowadza państwo do rozstroju, komisja parlamentarna Koła Polskiego, zebrana w Krakowie w dniach 9 i 10 czerwca 1918 roku, oświadcza, że usunięcie rządu Dr. Seidlera leży w interesie państwa.

« III. Komisja parlamentarna Koła Polskiego domaga się bezwarunkowo rychłego zwołania Parlamentu, a protestuje zgóry przeciw wszelkim zamysłom rządzenia bez kontroli parlamentarnej.

« IV. Pozostawia się ocenie prezydium Koła Polskiego termin i miejsce odbycia posiedzenia pełnego Koła Polskiego.

« V. Prezydium Koła Polskiego zapraszać będzie, według uznania, na konferencje z ministrem spraw zagranicznych w sprawach ogólnopolitycznych trzech członków komisji delegacyjnych dla spraw zagranicznych.»

Następnie przeprowadzono dyskusję na podstawie memorjału, wniesionego do Koła Polskiego ze strony Litewskiego Biura Informacyjnego w Krakowie i dotyczącego sprawy polskiej i rozbioru ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego na mocy traktatów brzeskich. Prezydium Koła powierzyło tę sprawę członkom Delegacji.

Wobec deklaracji, zapadłych na zjeździe w Mińsku, dotyczących oderwania ziem białoruskich od Rosji, komisja parlamentarna Koła Polskiego uchwała popierać te dążenia i żądać od mocarstw centralnych uznania samodzielności Białej Rusi, analogicznie do uznanej samodzielności Inflant i Estonji.

Po wyczerpaniu dyskusji politycznej załatwiła komisja parlamentarna szereg spraw aktualnych natury gospodarczej.

W związku z przybyciem delegacji T.S.L., która przedłożyła komisji zażalenia w sprawie szkół polskich w Białej, prezydium oraz komisja parlamentarna przyjęły postulat w sprawie upaństwowienia szkół polskich w Białej i Orłowej, jako postulat Koła Polskiego.

Powzięto rezolucje, domagające się od rządu, aby nie powtórzyły się więcej wydarzenia, jakie miały miejsce w Drohobyczu i w Borysławiu.

Wreszcie powzięto uchwały, dotyczące postulatów urzędników państwowych.

Drobne wiadomości

URZĘDOWY REZULTAT WYBORÓW w okręgu gliwicko-lublinieckim przedstawia się, według *Biura Wolffa*, następująco: Oddano na 34,446 uprawnionych wyborców głosów ważnych 11,672. Z tych otrzymał adwokat Nehlert z Gliwic (centrowiec) 7,006 głosów, a poseł Korfanty z Berlina (Polak) 11,672 głosy.

OFICEROWIE I ŻOŁNIERZE KARPACKIEJ BRYGADY, których uwolniono od oskarżenia i którzy przez pewien czas przebywali w Huszt, zostali zaliczeni do austriackich batalionów szturmowych i wysłani na front włoski celem wzięcia udziału w ostatniej ofensywie austriackiej na froncie włoskim. Zostali oni rozproszeni w 10 różnych pułkach. Było ich przeszło 2 tysiące.

STAN LICZEBNY OBOZU INTERNOWANYCH LEGJONISTÓW W ŁÓDZY przedstawia się według piotrkwowskiego *Dziennika Narodowego* jak następujące: z 1-go pułku piechoty — 191 ludzi, z 2-go — 31, z 3-go — 37, z 4-go — 75, z 5-go — 145, z 6-go — 81, z 1-go pułku ułanów — 88, z 2-go — 22, z 1-go pułku artylerji — 91, z piekarni polowych — 4, z zakładów sanitarnych — 6, z kompanji legionów — 1, z 1-ej i 2-ej kompanji saperów — 34, wreszcie w szpitalu obozowym — 33 ludzi. Ogólny stan obozu wynosi zatem 850 ludzi.

BEZ KOMENTARZY. — W warszawskim *Dzienniku* Wspólnym pojawiło się następujące ogłoszenie: « Posady poszukuje b. kapitan saperów 1-go korpusu Wojsk Polskich. Może być na wyjazd. Oferty dla «Florjana» w administracji *Dziennika Wspólnego*.

« DEUTSCHE GENOSSENSCHAFTSBANK IN POLEN, A. G. » powstał w Łodzi. Kapitał zakładowy wynosi milion marek w akcjach tysiącmarkowych. T-wo ma prawo zwiększyć go do wysokości 5 mil. marek. Organem banku jest łódzka *Deutsche Post*.

POLACY w SZWAJCARJI

O powrót do Królestwa

Utworzona przez Rząd warszawski „Misja polska“ w Bernie szwajcarskiem wydała w tych dniach następujące obwieszczenie:

« W celu zapewnienia poddanym Królestwa Polskiego, przebywającym w Szwajcarji, należytej opieki, jakoteż w celu umożliwienia powrotu do Polski i ułatwienia powracającym znalezienia pracy i zajęcia, Departament Stanu w Warszawie wzywa wszystkich przebywających w Szwajcarji poddanych polskich do składania na ręce Misji polskiej w terminie do 1 lipca b. r. swych adresów, oraz następujących danych:

1) Miejsce zapisania do ksiąg ludności stałej; 2) Środki materialne, zajęcie i wykształcenie; 3) Czy dotycząca osoba chce wrócić do Polski? 4) Czy starała się o to i z jakim skutkiem? 5) Jakie dokumenty legitymacyjne posiada? Adres: *Mission Polonaise à Berne (Suisse)*.

Zaznaczyć należy, że obwieszczenie to dotyczy tylko poddanych Królestwa Polskiego, a nie odnosi się do przebywających w Szwajcarji Polaków, poddanych austriackich i niemieckich.»

POLACY W AMERYCE

Wiec polsko-litewski w Chicago

Jak donosi *Dziennik Chicagoski*, dnia 26 maja, odbył się w Chicago wiec polsko-litewski « w celu poruszenia umysłów obydwu narodów i zastanowienia się, czy dobrze się dzieje, że Litwini i Polacy — jakby nie pomni na Związek zawarty za czasów Jagielly — sprawę politycznej przyszłości dwu narodów prowadzą dziś niezależnie i oddzielnie ».

O ważnym tym wiecu nie mamy na razie bliższych wiadomości; wyrażamy atoli swą radość z powodu, że Polacy i Litwini amerykańscy, korzystając ze swobody, której dziś, niestety, na ziemiach polskich niema, a którą cieszą się oni w wolnej Ameryce, manifestują, przed światem nierozzerwalność unji polsko-litewskiej, tej unji, którą Niemcy na szkodę dwu narodów wszelkimi sposobami zniszczyć usiłują.

(Jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych mieszka przeszło pół miliona Litwinów. Mają oni tam jedne piśmo codzienne i kilka tygodników.)

ROZMAITOŚCI

ODNAWIANIE WAWELU. — Pomimo wojny, na Wawelu nietylko idzie praca potrzebna i pożyteczna, ale praca ta wydaje nawet zdumiewające wyniki, wprost nieocenione dla polskiej historii i nauki.

Co na Wawelu robiono w czasie wojny? co zrobiono? co się obecnie robi, co będzie robione na najbliższą przyszłość?

W chwili wybuchu wojny stan prac na Wawelu przedstawiał się następująco:

W Zamku ukończono odnawianie krużganków, wybudowano dachy na więzaniu żelazem i wyfugowano fasady, które w myśl uchwały komitetu wawelskiego miały pozostać nietykowane. Równocześnie w biurach kierownictwa odnawiania poza rysunkami potrzebnymi, do prac powyższych, rozpoczęto projektowanie dekoracji wewnątrz poszczególnych pokojów. Kierownikiem odnawiania był wówczas śp. architekt J. Sowiński.

Z chwilą wybuchu wojny wstrzymano roboty na Zamku, a nawet przez pewien czas i w biurze restauracji. Dopiero w roku 1916 Wydział Krajowy zdecydował się podjąć na nowo prace restauracyjne, a to głównie w zakresie kompozycji. Wtedy na stanowisko kierownika restauracji Wawelu powołany został profesor Politechniki lwowskiej Adolf Szyszko-Bohusz.

Z chwilą tą dla Wawelu zaczął się nowy okres. Zadanie, jakie podyktował Wydział Krajowy, przystępując na nowo do robót, było takie samo, jakie w swoim czasie otrzymał poprzedni kierownik. Mianowicie: dekoracja sal I i II piętra, a specjalnie zaprojektowanie stropów tychże sal, któreto stropy byłyby pierwszą większą robotą na Wawelu w razie nastania normalniejszych warunków.

Prof. Szyszko-Bohusz obejmując kierownictwo robót, stanął na tem jedynie możliwym i racjonalnym stanowisku, że aby móżdż urządzić poszczególne sale, trzeba w pierw określić ich przeznaczenie, aby projektować szczegóły, trzeba znać cel całości. Dotychczas na takie ujęcie sprawy zupełnie nie zwrócono uwagi i projektu urzędzenia wzgórze wawelskiego jako całości, poza literackim pomysłem Wyspiańskiego i Ekielskiego, wcale nie było.

Stworzenie takiego realnego projektu musiało więc stać się pierwszą pracą, a dopiero potem możnaby było przystąpić do projektowania poszczególnych sal, poczem w pierwszym rzędzie należałoby odrestaurować tych kilka izb zamkowych, które stosunkowo mniej ucierpiały, a wówczas opierając się na ich charakterze — przy ustaleniu przeznaczenia każdej z sal zamkowych, odpowiednio do projektu ogólnego — łatwiej przyszedłoby projektować nowe dekoracje do takich izb, w których z dawnych dekoracji pozostały tylko minimalne szczątki. (Do takich należą n. p. wszystkie sale na drugim piętrze).

Opierając się na tych przesłankach prof. Szyszko-Bohusz w pierwszym roku swej działalności, tj. do połowy r. 1917, wypracował plan urzędzenia całego wzgórze, a równocześnie w Zamku wyrestaurował salę na I. piętrze w baszcie senatorskiej.

W roku następnym, tj. do chwili obecnej, Szyszko-Bohusz dalej rozszerzał ten swój program, przystępując do projektowania dekoracji wewnątrz zamkowych, a równocześnie na budowie restaurując salę I. piętra w skrzydle wschodnim, dawny sypialny pokój Zygmunta Staroego, najlepiej ze wszystkich sal zamkowych zachowany.

W związku z realizowaniem projektu całego wzgórze pozostawały poszukiwania archeologiczne, które, jak wykazały ich wyniki, mają tak doniosłe znaczenie dla całego projektu i niewątpliwie wpływają na pewne w nim zmiany. Podjęcie tych poszukiwań było ze strony kierownictwa bardzo zręcznym wykorzystaniem pewnego zastój budowlanego na Wawelu, skutkiem którego podwórza nie są pozwalane materiałem budowlanym, ani nie pozajmowane pod doły wapienne.

Chociaż badania archeologiczne prowadzono dotąd tylko w nader drobnym zakresie i raczej dorywczo, mimo to, dzięki może naukowym kombinacjom, może intuicji ich kierownika, wydały one tak doniosłe wyniki, jak odnalezienie rotundy św. Feliksa i Adauka, oraz odkrycie owej baszty obronnej z pierwszego romańskiego zamczyska, a wreszcie odkrycie resztek gotyckiego południowego skrzydła Zamku.

Równocześnie z owymi badaniami, z projektu urzędzenia całego wzgórze wykonywano to, co się dało najłatwiej wykonać, a co dla Wawelu mogło mieć na teraz największe znaczenie jako dla tego miejsca, dokąd stale zdążają tłumne rzesze publiczności, czy to dla zwiedzania, czy dla przechadzek.

W tym zakresie podnieść należy stworzenie przeszlicznej promenady od katedry do Smoczej Jamy, wzdłuż murów fortecznych, tj. w części wzgórze od lat kilkudziesięciu zamkniętej. Zburzono mury, zamykające to przejście, usunięto zwały murów austriackich, zastępując je wspaniałą panoramą Wisły i błoń aż ku Białom, przejście uporządkowano, przyozdobiono starymi kamieniami, wazami i poustawiano ławki.

Pozatem poczyniono przygotowania, aby Smoczą Jamę otworzyć także dla publiczności. Obecnie właśnie buduje się zejście do niej.

Uprzystępienie tej osobliwości zwiedzającym, która od szeregu lat była zamknięta, nastąpi w lecie tego roku.

Obok owych bieżących robót na wzgórze, w samym Zamku obecnie wykonuje się na pierwszym piętrze sypialnię Zygmunta Staroego, gdzie odnowiono strop modrzewiowy polichromowany wraz z fryzem, i strop ten podciągnięto do konstrukcji ogniotrwałej. W sali tej stawia się nadto śliczny piec majolikowy, ogromny, bo dochodzący do 6 mtr. wysokości, jeden z siedmiu pochodzących z Zamku w Wiśniowcu, a ofiarowanych dla Wawelu przez Katolickie Towarzystwo Dobroczyńności w Petersburgu. Oddrzwia sali, bogato rzeźbione, odnowiono już, a jeszcze pozostają do odnowienia trzy okna, jakoteż ułożenie posadzki.

Wreszcie w myśl ogólnego projektu urzędzenia Zamku, dawny szpital austriacki (który stanął w roku 1807 na miejscu zachodniego skrzydła pałacu i dawnych kuchni królewskich), przeznaczony ogólnym planem na mieszkanie służby pałacowej oraz częściowo na Muzeum Wawelskie, przerabiany jest odpowiednio do tego ostatecznego przeznaczenia i wkrótce jako Muzeum stanie się także wielką osobliwością.

Jak wiadomo, właśnie w gmachu tym, w jednej z sal parteru, odnaleziono ową rotundę św. Feliksa i Adauka. Otóż zaraz po ukończeniu jej odkopywania przystąpiono do robót, mających na celu zabezpieczenie i wzmocnienie tej rotundy, oraz uprzystępienie jej dla publiczności. Zrobiono to w sposób bardzo oryginalny,

mianowicie wykopalisko wykorzystano tak zręcznie, że sama rotunda wchodzi w skład Muzeum, jako jego pierwszy okaz. Można też sobie wyobrazić, jaką niezwykłą atrakcją, przedewszystkiem dla obcych, będzie owa rotunda, jako okaz wprost wyjątkowy, a do tego bezcenny.

KRONIKA

DAR 3-GO PUŁKU STRZELCÓW POLSKICH. — Trzeci pułk Strzelców Armii Polskiej we Francji zebrał drogą składek w czasie obchodu 3-go Maja sumę 880 fr. na głodne dzieci w Polsce i przesłał ją Komitetowi Narodowemu Polskiemu do skierowania w odpowiednie ręce. K. N. P., za pośrednictwem swego delegata berneńskiego, p. Modzelewskiego, przesłał sumę ową Komitetowi Generalnemu Pomocy dla Ofiar Wojny w Polsce, przy bywającym w Vevey (Szwajcaria). Wice-prezes Komisji Wykonawczej Komitetu Generalnego, listem z d. 7 czerwca r. b., potwierdza odbiór sumy 880 franków i składa wszystkim szlachetnym ofiarodawcom «serdeczne i gorące podziękowanie za ten dar, który przyczyni się do ulżenia niedoli naszych nieszczęśliwych dzieci polskich». Kopja tego listu została przesłana pułkownikowi 3-go pułku Strzelców Polskich.

WOJNA

Zwycięstwa włoskie

Rzym, 24 czerwca. — Bitwa nad rzeką Piave zakończyła się zwycięstwem Włochów, pomimo, że przedwczoraj jeszcze Austriacy zdołali przeprawić się przez kanał Fossetta i zająć wieś Losson. Oto komunikat naczelnego dowódcy włoskiego, gen. Diaz'a, z dnia 23 czerwca (godz. 5 min. 55 pop.):

«Od Montello aż do morza wróg, rozbity i ścigany przez nasze dzielne wojska, przeprawił się z powrotem przez Piave.»

A więc po dziewięciu dniach nadludzkich wysiłków i olbrzymich stratach poniesionych, Austriacy znajdują się znów na swych pozycjach z przed 15 czerwca. Dotkliwa ta porażka odbija się niewątpliwie wielkim echem na polityce wewnętrznej i zagranicznej monarchji.

Paryż, 24 czerwca. — Od trzech dni, na froncie zachodnim panuje spokój. Atoli wczoraj, między Marną a Reims, Niemcy zaatakowali wojska włoskie na wzgórze Bligny (145 m., 5 km. na wschód od Ville-en-Tardennois) i zdołali zająć szczył wzgórze. Atoli energiczny kontr-atak Włochów spędził ich ze zdobytych pozycji. Dzień 23 czerwca był dniem Włochów.

ZE ŚWIATA POLITYCZNEGO

Deklaracja wersalska a opinja publiczna w Polsce

Cała prasa polska zamieściła deklarację Koalicji w sprawie polskiej z dnia 3 czerwca. Deklaracja ta podana została w formie krótkich telegramów, zacierpniętych z pism berlińskich. Tłumaczenie nie jest zawsze szczęśliwe. *Atle w żadnym piśmie nie znaleźliśmy komentarzy owej deklaracji.* Pisma galicyjskie zadawałają się podaniem opinji gazet niemieckich (*Nova Reforma*), lub angielskich (*Głos Narodu*). Jest rzeczą niewątpliwą, że cenzura zabroniła prasie polskiej zabierać głosu w tej tak ważnej sprawie.

Deklaracja wersalska a Niemcy

Większość dzienników niemieckich wyraża się o deklaracji ironicznie i złośliwie, w ten sposób maskując swą wściekłość.

Muenchener Neueste Nachrichten poświęca artykuł deklaracji i jej możliwym skutkom w Austrii. Dziennik stwierdza, że jednocześnie z deklaracją wiedeńskie Koło Polskie zmieniło nagle taktykę i przeszło do ostrej opozycji, i że ta opozycja jest bardzo korzystną dla akcji Czechów i południowych Słowian, którzy dążą do rozbiór monarchji habsburskiej.

Berlin. Lokal-Anzeiger czyni następującą uwagę:

«Panowie w Wersalu uchwalają znowu dla odmiany utworzenie nowego państwa, które bez żadnego ich przychylenia się już dawno stało na nogach przy pomocy państw centralnych. Chcieliby oni dać temu państwu Galicję i nadbaltyckie prowincje pruskie, ale mówią o tem już do przesytu nawet dla Polaków, którzy chętnieby się dowiedzieli, w jaki sposób możnaby urzeczywistnić ten program. Polacy — jeśli można wierzyć ich zapewnieniom — pragną nie słów, lecz czynów. Czy mimo to pójdą na tę nową przynęte?»

Komentarze innych dzienników, np. *Koelnische Volks-Zeitung*, utrzymane są w tonie jeszcze bardziej zirytowanym.

Widzimy więc, że deklaracja wersalska wprawia Niemców w zły humor. Chcieliby oni aby Polacy wypowiedzieli się przeciwko deklaracji. Dowodem notałka, która ukazała się w całej prasie niemieckiej, pod tytułem *Eine polnische Antwort an die Entente* (Polska odpowiedź Koalicji). Notałka ta, podana przez urzędowe niemieckie Biuro Wolffa, brzmi jak następuje:

«Nie wchodząc w ocenę uchwały jako takiej, rząd polski nie może pominąć chwili i okoliczności jej powstania. Zbyt boleśnie przypomina on nam, jak rząd carski przystąpił do urzeczywistnienia niektórych z tych praw, których daremnie domagaliśmy się przez ciąg całego stulecia, dopiero wtedy, kiedy wojska rosyjskie opuściły Królestwo Polskie. Chwila powzięcia uchwały wersalskiej właściwie ją charakteryzuje, nie jej treść. Rząd polski wie, że jest w zgodzie z całym narodem, jeżeli dąży nieustannie do utworzenia państwowości niepodległej i posiadającej zasadnicze podstawy rozwoju politycznego, kulturalnego i gospodarczego. Wersalskie rezolucje z równowagi go nie wprowadzą; wbrew wszystkim trudnościom i przeszkodom starać się będzie o spełnienie zasadniczych potrzeb narodu, które w współdziałaniu z sąsiednimi mocarstwami centralnymi (*Zusammenwirken mit den benachbarten Centralmächten*) umożliwią mu rozwiązanie tych zadań, jakie go czekają na wschodzie Europy. To wymaga trzeźwej oceny naszych interesów, które jedynie dla nas są miarodajne.»

Każdy widzi, że to rząd niemiecki mówi, udając głos rządu warszawskiego.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Dymisja gabinetu Seidlera

Zurych, 24 czerwca. — Donoszą tu z Wiednia, że gabinet dr. Seidlera, dzięki nieprzejednanemu stanowisku Koła Polskiego, które go zwalczało, podał się do dymisji. Nie wiemy jeszcze czy cesarz Karol dymisję przyjmie. Dwie drogi otwierają się przed cesarzem: albo dymisji nie przyjąć, a więc rozwiązać parlament i rządzić samowładnie według § 14 konstytucji austriackiej; albo dymisję przyjąć, i stworzyć jednocześnie poważny kryzys ministerjalny, który, szczególnie po porażce nad Piave, może być dla monarchji naddunajskiej bardzo niebezpieczny.

STRZELEC CZESŁAW ANDRZEJCZAK (1er Chasseurs Polonais, 10^e Cie, 3^e Baton, S. P. 28), sierota, lat 20, życzy sobie poznać młodą pannę z zamiarem poślubienia jej. Sprawę traktuje na serio.

POSZUKUJE SIĘ BONY, POLKI, znającej się na kuchni i utrzymaniu garderoby męskiej. Zgłaszać się do 9-jej godz. rano: Monsieur K., 134, Bd Haussman, Paris.

LUDWIK HUMPOLA (rue Montcaim, La Rochelle-Pallice, Charente-Inférieure, France), przebywający we Francji od początku wojny, poszukuje swych dwóch sióstr, znajdujących się w Ameryce, w Chicago lub okolicy: Marię Kwiatkowską i Julję Bleege, obie z domu Humpolówne.

Le Gérant: Emile L. WAGNER



Drukarnia I. Rirachowskiego, 50, Bd-St-Jacques, Paris